

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 10 (1397) 7 marca 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

**Słowa Twe, Panie,
dają życie wieczne** (Ps 19)

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”. W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?” On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku (J 2,13-25).

Zechcemy towarzyszyć Jezusowi w drodze do Jerozolimy na święto Paschy. Pierwsze kroki kieruje do świątyni, a więc do miejsca najświętszego nie tylko dla wszystkich Żydów, ale dla Niego osobiście, gdyż jest to dom Ojca.

Czyż każde nasze pójście do kościoła jest dla nas pójściem do domu Ojca?

Czy chętnie w nim przebywamy i szukamy umocnienia w trudnych chwilach?

Jezus idzie do świątyni po to, aby umocnić wątłe siły ludzkie przed męką.

Zbliżając się do świątyni, Jezus widzi stragany, i kupczących. Słyszy zgiełk handlarzy i to wywołuje Jego gniew. Biczem wyrzuca kupczących i wywraca stoły bankierów. Doskonale wie, że świątynia należy całkowicie do Ojca i Jego spraw. *Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska.* Wypełnia również prorocstwo Jeremiasza (por. 7,11), który napomina lud Izraela do jedności kultu i życia w sprawiedliwości Bożej. Można powiedzieć, że jest to przesłanie Mesjanistyczne, które wypełnia się w nauczaniu Jezusa. Jaka dla nas płynie nauka? Otóż, Jezus pragnie uwrażliwić nasze serca na na wszystko co jest święte, abyśmy nigdy nie wykorzystywali Boga do własnych korzyści.

Świątynie wybudowane ludzką ręką, mają nam przypominać o naszej świątyni ducha. Ilekroć wchodzimy do miejsca świętego, tylekroć Bóg pragnie w nas przebywać.

Jaki jest stan naszej świątyni ciała?

On wie doskonale, ale czeka na nas, abyśmy sami przyszli do Niego i o tym Mu powiedzieli. Tak po prostu. Jezus pragnie wnikać w nasze wnętrza. Pomyślmy jaką miałby minę gdy do niego zajrzy: będzie smutny czy radosny? Czy panuje w nim pokój, modlitwa czy zgiełk targowiska?

Pozwólmy Jezusowi odbudować świątynię naszych serc, gdzie miejsce powinno być tylko i wyłącznie dla Boga. Chciejmy zaufać Jezusowi, że nie ma takiego grzechu, które nie spłonęłoby w ogniu Jego miłosierdzia. On może ożywić martwe serca i wprowadzić do niego pokój, miłość, miłosierdzie, modlitwę, uporządkowanie wszelkiego nieładu. Jak my zamierzamy z Nim współpracować? Czas ucieka. To już III Niedziela Wielkiego Postu. Nie zostawiamy niczego na ostatnią chwilę.

Wasz brat Franciszek



„Co my rodzice może- my zrobić?”

Kilka dni temu miałem przyjemność rozmawiać z pewną panią (nie wiem czy jest już czytelniczką „Po górach, dolinach...”, ale jeżeli tak, to pozdrawiam). Nasza rozmowa była krótka, trwała zaledwie kilka minut, jednak rozmawialiśmy o szalenie ważnej sprawie: wychowaniu dzieci w obecnych czasach. Ta rozmowa dała mi także impuls do rozwinięcia tego tematu w kierunku zdalnej nauki i w ogóle bezpiecznego korzystania przez dzieci z internetu.

Przeżytałem ostatnio, że przed wprowadzeniem zdalnej nauki w szkołach dzieci spędzały średnio przed komputerem ok. 5 godzin dziennie. Natomiast podczas trwającej już rok z małą przerwą zdalnej nauki liczba godzin spędzanych przez dzieci przed ekranami komputerów zwiększyła się do ponad 10 godzin na dobę. Dodając czas na posiłki i podstawowe obowiązki domowe, można śmiało powiedzieć że dzieci spędzają cały dzień przed ekranem.

Co więcej udało mi się potwierdzić te doniesienia. Zapytałem nastolatków czy te informacje są prawdziwe i co usłyszałem? Nastolatki powiedzieli, że 10 godzin dziennie to minimum, i tak w praktyce to tych godzin przed komputerem jest dużo więcej. Usłyszałem nawet konkretne godziny: komputer uruchamiany jest o 7¹⁵ (to wcześniej niż dzieci wstawały w warunkach normalnych do szkoły) a wyłączany dopiero o 20⁰⁰ lub 21⁰⁰. 14 godzin (!) dziennie młody człowiek siedzi przy biurku przed komputerem. Niech będzie, że połowa czasu to obecność na lekcjach. A co dzieje się przez kolejnych kilka godzin? Czy rodzice wiedzą i kontrolują to, co robią ich dzieci, na jakie strony wchodzą i jakie materiały oglądają?

Podczas wspomnianej przeze mnie krótkiej rozmowy na spacerze razem z moją rozmówczynią zgodziliśmy się, że jeszcze w latach 90. i wcześniej wychowanie dzieci było łatwiejsze. Tzn. łatwiej było o dobre wychowanie, mniej zagrożeń. Wspomniany został nieograniczony dostęp do internetu (jeszcze 20 lat wcześniej Internet był na impulsy), do tabletu, komputera i telewizora. Nieraz w rozmowach z rodzicami był taki wydźwięk, że są bezradni, że nie da się w 100 % uchronić dzieci przed niebezpieczeństwami płynącymi z dostępu do internetu, że ze względu na panującą modę i nacisk społeczny nie sposób nie dać dziecku telefonu, tabletu itp. Pytam: kto ma ochronić nasze dzieci jeżeli nie my rodzice i dziadkowie? Nie można się poddawać i załamywać ręce. Dzieci powierzone są pod naszą obronę i my musimy zrobić wszystko co w naszej mocy aby chronić – mimo, że wychowanie jest trudniejsze, ale nie niemożliwe. Ojciec święty Franciszek w liście „Patris corde” pisze tak o Józefie jako obrońcy małego Jezusa i Maryi:

Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny w śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środ-

ku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14). Syn Wszechmogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko.

Bóg, aby ocalić małego Jezusa nie czynił wielkich cudów czy znaków. Nie wstrząsał Niebem i ziemią, aby wybawić swojego Syna z rąk Heroda i innych niebezpieczeństw czekających w tamtych czasach na małego Chłopca. Bóg posłużył się św. Józefem. To Józef był gwarantem bezpieczeństwa Świętej Rodziny. To Józef był wzorem mężczyzny dla Jezusa. To Józef pracował na utrzymanie Rodziny. To Józef przygotował miejsce na przyjście Zbawiciela w Betlejem. To Józef ocalił Jezusa z rąk Heroda.

W ten sam sposób Bóg chce opiekować się naszymi dziećmi poprzez nas – rodziców. Nasze dzieci otrzymały rodziców aby ci ich wychowywali i chronili przed każdym złem. I jesteśmy w stanie to zrobić.

Oto poniżej kilka wskazówek praktycznych jak chronić dzieci w dobie zdalnej nauki i ponad 10 godzinnego dnia przed komputerem:

- Przede wszystkim (i to jest absolutnie absolutna podstawa) musimy założyć blokady rodzicielskie na WSZYSTKICH urządzeniach, z których korzystają nasze dzieci. Nie oszukujmy się, że naszej pociechy to nie dotyczy, że jeszcze jest za mała, że to mało prawdopodobne. Można śmiało założyć, że jest dokładnie odwrotnie. Poradnie psychologiczne pękają w szwach, nie mogą obsłużyć wszystkich dzieci, których rodzicom „się wydawało”. Seksuolodzy już rok temu alarmowali, że mają przypadki uzależnionych od pornografii 12-latków. Teraz może być tylko gorzej.

- Druga fundamentalna rzecz – zakaz lub maksymalne ograniczenie ekranów poza lekcjami. Żadnych smartfonów w zamkniętym pokoju. Żadnego siedzenia po lekcjach przed komputerem.

- Trzecia kwestia – każda przerwa w lekcjach to absolutnie czas na wstanie od komputera.

Każdą dłuższą przerwę można spędzić na spacerze z psem lub wypad na krótką przejażdżkę rowerem, krótszą – na aktywnościach w domu. Rodzic, który jest w domu powinien dopilnować dobrego korzystania z przerw. Jeśli oboje pracujecie poza domem, to można spróbować tak to wymyślić, żeby później dało się sprawdzić co i kiedy dziecko robiło i ile czasu spędziło przy komputerze. Kontrola nie jest dlatego, że ktoś ma zamiłowanie do pruskiej dyscypliny ale sytuacja jest naprawdę poważna, a konsekwencje mogą być nieodwracalne.

- Czwarta – zorganizujcie zajęcia ruchowe po lekcjach. Piłka nożna, basen, bieganie, cokolwiek. Nawet raz w tygodniu jest lepszy niż nic. Ćwiczenia w domu, czy długie spacery. Szczęśliwi ci, którzy mają psa – pies to nie tylko pretekst do spaceru, ale i obowiązek, który ciężko zignorować.

- Piąta – zorganizujcie kontakt z rówieśnikami. W niewielkich grupach, w parach, cokolwiek. Ale wyjdźcie z inicjatywą i zadbajcie żeby dzieciaki mogły pobyć ze sobą na żywo.

- I ostatnia, lecz najważniejsza – rozmawiajcie, rozmawiajcie i jeszcze raz rozmawiajcie. Nie oceniacie, nie krytykujcie, wysłuchajcie. Jesteście ważniejsi niż rówieśnicy, okażcie im zrozumienie i wsparcie. Usłyszcie co przeżywają. I przytulajcie, dotykajcie, pogłaszczcie po plecach. Nawet tych dużych, wyższych od was.

Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Wielkanoc w sztuce plastycznej i sakralnej

Drugą część naszego zdalnego wykładu: **Wielkanoc w sztuce plastycznej religijnej i sakralnej na przestrzeni wieków**, rozpoczniemy od momentu, kiedy to w wigilię Paschy, w bogatym domu Marii, siostry św. Piotra, jak mówi tradycja, matki chłopca i mieniem Marek, przyszłego ewangelisty, odbyła się niezwykła wieczerza. Ewangelie nie odnoszą się do imienia właściciela domu. Była to Ostatnia Wieczerza, w której uczestniczył Jezus i dwunastu apostołów, a jeden z nich okazał się zdrajcą. Wszystko to działo się w Wieczerniku, znajdującym się na północnym skraju góry Syjon, niedaleko Bramy Syjonu w Jerozolimie. Kilkanaście przedstawię Ostatniej Wieczerzy, w dziełach plastycznych, omówimy i pokażemy w naszej prezentacji. Szczególną uwagę poświęcimy monumentalnemu malowidłu ściennemu (o wymiarach 460 x 880 cm),

Leonarda da Vinci, z około 1496 roku, *Ostatnia Wieczerza*, które podziwiać możemy jako iluzjonistyczne przedłużenie refektarza w Santa Maria delle Grazie w Mediolanie. Świątynność i piękno *Ostatniej Wieczerzy* Leonarda da Vinci, świadczy o geniuszu autora. To z tego powodu malowidło, będące najczęściej reprodukowanym obrazem religijnym wszech czasów, przyciąga od lat ogromne rzesze turystów, którzy chcą choć przez chwilę popatrzeć na to, co wyszło spod pędzla mistrza renesansu.

Kilka przedstawię dotyczyć będzie sceny umycia nóg apostołom przez Chrystusa w wieczerniku.

Następnie poprzez przedstawienia kilkunastu dzieł sztuki pokazujących sceny: Modlitwy w Ogroju na Górze Oliwnej, Pocałunku Judasza, Pojmania Chrystusa, Sądu Chrystusa przed Annaszem i Kajfaszem, Judasza zwracającego srebrniki, Samobójstwa Judasza, Zaparcia się św. Piotra, Chrystusa przed Piłatem, przejdziemy do przedstawienia kilkudziesięciu scen Męki Pana Jezusa Chrystusa, z kulminacyjną sceną Ukrzyżowania.

Kolejno przedstawimy dzieła sztuki plastycznej przedstawiające sceny: Biczowania Chrystusa, (Chrystus przy słupie), Cierniem koronowania, Naigrywania się. Przedstawienia Chrystusa: Ecce Homo i Mąż Bolesci. będą następnymi prezentacjami. Droga na Golgotę (Drogi na Kalwarię) rozpocznie przedstawienia kolejnych stacji Drogi Krzyżowej najbardziej rozpoznawalnych w sztuce sakralnej. Podniesienie krzyża, a następnie kilkanaście przedstawię Ukrzyżowania zakończy prezentację scen z Męki Pana Jezusa Chrystusa.

Szczególną uwagę poświęcimy wspaniałemu dziełu z około 1440 roku, niderlandzkiego malarza Rogera van der Weydena, *Tryptyk Ukrzyżowania*, zwłaszcza jego środkowej części o wymiarach 96 x 69 cm.

Ten namalowany techniką olejną na desce, obraz uważamy za wspaniały, bo Rogier van Weyden wydobyl w nim uczucia towarzyszące bohaterom tryptyku za pomocą gestów i ekspresji twarzy. Cierpienie i ból Maryi i ból św. Jana, który z przerażeniem patrzy na śmierć Chrystusa i jednocześnie pragnie podnieść osuwającą się matkę Bożą, wydają się rozlewać na całe uniwersum za sprawą ciemnych postaci aniołów.

Następnie przejdziemy do prezentacji dzieł ilustrujących sceny: Zdjęcia z Krzyża. Piety, to najbardziej znana scena, prezentowana we wszystkich rodzajach dzieł plastycznych. My najwięcej uwagi poświęcimy Pietom autorstwa Michała Anioła Buonarrotiego, szczególnie tej najsłynniejszej Piecie Watykańskiej. W tym dziele ukazał się prawdziwie największy renesansowy artysta, który wybrał harmonijną kompozycję o idealnych proporcjach, w której triumfuje piękno.

W następnym fragmencie zaprezentujemy ilustracje wydarzeń: Opłakiwania Chrystusa (Lamentacje), Rozpamiętywania Męki Chrystusa, prezentacji Zmartwychwstałego Chrystusa, Zstąpienia do Otchłani, Kilkunastoma prezentacjami sceny Złożenia do Grobu zakończymy nasz wykład.

Osoby chętne otrzymania materiałów tekstowych i fotograficznych do naszego zdalnego spotkania, które wspólnie studiować będziemy w Niedzielę Palmową o godz. 19⁰⁰ prosimy o zgłoszenie drogą e-mailową.

Elżbieta i Andrzej Georgowie

Legenda na dobranoc

Jak chleb w kamień się zamienił

Dawno temu w niewielkiej wsi koło Gdańska mieszkała wdowa wraz z piątką małych dzieci. Była bardzo biedna, gdyż miała tylko mały kawałek nieurodzajnego pola. Nie mogła wykarmić z niego całej rodziny, dlatego często najmowała się do różnych prac i dostawała za to jedzenie i drobne pieniądze..

Pewnego roku nadeszła sroga zima i zniszczyła ludziom całe zapasy jedzenia, a potem nadeszła wiosna powódź zabrała wszystko, co ludziom udało się ocalić.

W całej wiosce zapanowała bieda, a najciężej było ubogiej wdowie, której dzieci wciąż były głodne. Tylko niektórym gospodarzom lepiej się wiodło, gdyż mieli poukrywane zaszczędzone pieniądze, które mogli wymienić na kaszę i chleb.

Wdowa widziała, jak codziennie chodzili na targ do Oliwy i wracali z jedzeniem w workach. Ponieważ sama nie miała nic do sprzedania, któregoś dnia wyszła na drogę, żeby poszukać pracy lub poprosić ludzi o pomoc.

Nie minęło wiele czasu, gdy spotkała swego sąsiada idącego na targ. Bogaty gospodarz niósł wielki worek pełen chleba. Wór był tak ciężki, że co chwila musiał się zatrzymywać żeby odpocząć.

- Zamienię ten chleb na worek kaszy. A potem ugotuję sobie, dorzucę skwarków i będę się objadał, aż inni będą mi zazdrościć! - myślał gospodarz.

Wdowa nieśmiało podeszła do niego i cicho poprosiła:

- Czy mógłbyś mi pomóc, dobry sąsiedzie i podzielić się tym chlebem, który niesiesz? Mam w domu pięcioro głodnych dzieci.

Lecz gospodarz tylko przyśpieszył kroku i szybko odrzekł

- Niosę kamień, nie chleb.

Po czym pospiesznie się oddalił. Zrozpaczona wdowa zawołała za nim:

- Skoro nie masz serca, to niech ten chleb zaciąży ci kamieniem!

Skąpy sąsiad nawet się nie obejrzał. Próbował maszerować jeszcze szybciej, ale po pewnym czasie worek zaczął stawać się coraz cięższy, aż w końcu nie mógł już dłużej go nieść. Przysiadł na skraju drogi i odwinął chleb, po czym aż krzyknął ze zdumienia. Zamiast bochenka chleba trzymał w rękach wielki i ciężki kamień!

- To nauczka od samego Pana Boga - pomyślał i czym prędzej wrócił do domu.

Poprosił żonę, aby ugotowała dużo jedzenia i zaprosił wdowę wraz z dziećmi na posiłek. A potem podzielił się z nią wszystkim co miał i jeszcze przez długi czas przynosił jej kaszę, mąkę i ziemniaki. Obiecał sobie, że nigdy już nie odwróci się od człowieka potrzebującego pomocy.

Od tej pory drzewa w sadzie dawały mu jeszcze więcej owoców, zbiory pszenicy miał tak obfite, że nie mieściły mu się w spichlerzu, a warzywa z pól musiał rozdawać, bo jego rodzina nie dawała rady ich zjeść. Wciąż troszczył się o wdowę i jej dzieci, które już nigdy nie były głodne ani zmarznięte.

A rok później gospodarz zaniósł pamiętny kamień do kościoła w Oliwie, aby wzmocnić nim mury.

I tam znajduje się do dzisiaj, przypominając ludziom, że nigdy nie można odmówić pomocy potrzebującym.

Tę legendę mamy dzięki Basi Brzezińskiej

Kącik poezji

Krzyżyk

Ten mały srebrny krzyżyk który tak ściskam w dłoni
znak naszej świętej wiary
co przed złem świata chroni

W krzyżyku tym jest maleńka
miłość w Betlejem zrodzona
w świątyni ofiarowana
w świątyni odnaleziona

Miłość która dziecięcki
do siebie przytuliła
i ta co chleb i ryby
cudownie rozmnożyła

I miłość która oddała
na krzyżu życie Swoje
znosiła męki okrutne
za wszystkie grzechy moje

Miłość zamknięta w krzyżu
znaczy dla mnie tak wiele
dziś ofiarą bezkrawą
na ołtarzu w kościele

Już się nie lękam złych mocy
nie boję się niczego
bo ten krzyżyk nadzieją
i broni mnie od złego

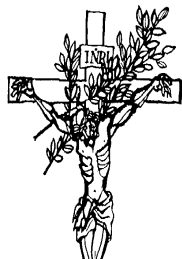
Regina Sobik

Dobra myśl na Wielki Post

Tak więc Wielki Post stanowi opatrnościową sposobność do takiego duchowego oderwania się od bogactw materialnych i otwarcia się na Boga, ku któremu chrześcijanin powinien skierować całe swoje życie, świadom, że nie posiada trwałego mieszkania na tym świecie, „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20).

Obchody tajemnicy paschalnej na zakończenie Wielkiego Postu wskazują, że szczytem wielkopostnej drogi oczyszczenia jest ofiara z samego siebie, złożona Ojcu dobrowolnie i z miłości. Właśnie na tej drodze uczeń Chrystusa uczy się przekraczać siebie i swoje egoistyczne interesy, aby spotykać się z braćmi w miłości (Św. Jan Paweł II).

Myśli o Krzyżu



Życie jest Kalwarią, ale dobrze jest wchodzić na nią z radością. Krzyże są naszymi Oblubieńcami, a ja jestem o nie zazdrosny.

Moje cierpienia sprawiają mi przyjemność. Cierpię tylko wówczas, gdy nie cierpię.” (św. O. Pio)

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, przy wyjściu z kościoła składaliśmy ofiary na dzieci z Afryki w dzieła *Ad gentes*.

- Po południu zostały odprawione kolejne *Gorzkie Żale*. Kazanie powiedział ks. Bartłomiej Kijas. Kazania można posłuchać na naszej stronie parafialnej.

- W poniedziałek w ciągu całego dnia trwała modlitwa w ramach Różańcowego Jerycha. Zakończyła ją wieczorna Msza Św. w intencji przebiegającej za *grzechy przeciw Eucharystii*.

- W minionym tygodniu przeżyaliśmy pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca.

Modliliśmy się o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne a także za kapłanów pochodzących z naszej wspólnoty parafialnej.

W piątek zamiast nabożeństwa do Serca Pana Jezusa była odprawiona Droga Krzyżowa z zaleckami.

W sobotę modliliśmy się do Najświętszego Serca NMP. W tym dniu nie było odwiedzin chorych i starszych Parafian; zostały przesunięte na za tydzień.

- Przypominamy, że nasza biblioteka parafialna jest czynna w każdą środę od 17 do 18. Prosimy wszystkich o oddanie książek, które są w naszych domach od bardzo długiego czasu. Takich osób przetrzymujących książki jest dosyć dużo.

JUBILACI TYGODNIA

Gabriela Gierczak

Maria Kohut
Zbigniew Dobranowski

Andrzej Sadlik
Ewa Grąbczewska
Anna Szeniawska

Alicja Kaleta

Zygmunt Kacała
Jan Żegalski
Janina Tujek

Krystyna Foltyn
Józef Nowak

Grażyna Wiselka



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Ciesz się każdą chwilą, abyś potem nigdy nie żałował, że utraciłeś młodość. Każdemu etapowi życia Pan przypisał właściwe mu niepokoje. (Paulo Coelho).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com